

Weź udział w referendum i powiedz Unii NIE!

ATEIZM I ETYKA SPOD CIEMNEJ GWIAZDY !

TOŻSAMOŚĆ RELIGIJNA W UE, CZYLI PROPAGOWANIE ATEIZMU

Propaganda wmawia nam, że Unia nie stanowi zagrożenia dla naszej tożsamości narodowej i religijnej, gdyż Traktat Amsterdamski (art. 6/F pkt.4) gwarantuje jej respektowanie, a „ciemnogród i oszołomy” nie wiedzą, co mówią.

Tymczasem na artykuł ten (jak i na ogół przepisów UE) trzeba spojrzeć w całości. Bowiem rozdzielono w nim pierwiastek katolicki, który ukształtował naszą tożsamość narodową, od świeckich i masonskich idei, które legły u podstaw dzisiejszych zasad demokracji oraz poszanowania swobód. Ale tożsamość narodową zaledwie się respektuje (pkt. 3), a o zasadach świeckich mówi się, że na nich oparta jest Unia (pkt. 1). Unia będzie więc przede wszystkim bronić tych zasad, na których jest oparta, a nie tych, które ma co najwyżej respektować! Takie ostrzeżenie mamy w ostatnim 4. pkt. tego artykułu: *„Unia zapewnia sobie środki konieczne do osiągnięcia swoich celów i prowadzenia swoich kierunków działania.”*

Natomiast w unijnym „Oświadczeniu o statusie kościołów i organizacji niewyznaniowych” Kościołowi Katolickiemu przyznaje się takie samo miejsce i prawa, co dowolnemu ruchowi pseudo-religijnemu czy "organizacjom filozoficznym i niewyznaniowym" (czytaj: masonerii). Klauzula Kościelna mówi wprowadzić o przestrzeganiu statusu Kościołów, ale nie została ona włączona do Traktatu Członkowskiego, lecz otrzymała status Oświadczenia Międzynarodowej Konferencji w Amsterdamie i tym samym jest dokumentem niższej rangi niż sam Traktat.

To na tym tle rozgrywa się unijna batalia o pominięcie *Invocatio Dei* (odwołania się do Boga) w unijnej konstytucji. Już w marcu 2000 r. na Zjeździe Gnieźnieńskim niemiecki prezydent Johannes Rau oznajmił nam, że Unia nie potrzebuje dziś „chrześcijańskiego parasola” dla zjednoczenia kontynentu. Wszelkie bezpośrednie odwołanie do religii, a zatem i do chrześcijaństwa, usunięto też z Karty Europy, co papież Jan Paweł II uznał za akt ahistoryczny i obraźliwy! Przypatrzmy się więc zagrożeniom, jakie UE niesie dla etyki i moralności chrześcijańskiej.

MAŁŻEŃSTWA HOMOSEKSUALNE – NOWY MODEL RODZINY?

Prawie wszystkie kraje UE wprowadziły prawo uznające związki homoseksualne (pederastów lub lesbijek) za legalne małżeństwa lub zalegalizowany konkubinaty, którym przysługują takie same prawa i przywileje jak małżeństwu mężczyzny i kobiety. W pięciu krajach (Dania, Holandia, Irlandia, Szwecja i Wlk. Brytania) przyznano im też prawo do adopcji, gdyż ma to być „szansa dla sierot na normalne życie w rodzinie”! Jakież to bezcelne wypaczenie znaczenia i sensu rodziny, której tak znaczące miejsce poświęcił w swoim nauczaniu Kościół Katolicki!

Wartości chrześcijańskie nie liczą się jednak dla Unii. Ważniejsza jest naczelna zasada-wytrych o zakazie wszelkiej dyskryminacji, także ze względu na orientację seksualną (art. 21 Karty Praw Podstawowych). Wyższość prawa unijnego nad naszymi wewnętrznymi ustawami spowoduje, że takich samych praw będą mogli domagać się polscy homoseksualiści przed Trybunałami Europejskimi. Adoptowane dzieci mogą więc mieć w przyszłości dwóch tatusiów albo dwie mamusie, tylko co z nich wyrośnie? A wszystko w imię założeń inżynierii społecznej i zakazu wszelkiej dyskryminacji!

W imię tej zasady Unia może wydać nam dyrektywę do udzielania pederastom i lesbijkom zgody na zawieranie małżeństw z prawem do adopcji. Unia właśnie opracowuje przepis nakazujący respektowanie małżeństw homoseksualnych zawartych na terenie innego kraju. W świetle prawa o wolnym przepływie osób, obywatele UE mogą się osiedlać w dowolnym kraju Unii. Jeśli więc małżeństwo dwóch cudzoziemców-pederastów osiedli się np. w Polsce, to Polska będzie musiała im przyznać takie same prawa jak normalnym małżeństwom (wspólnota majątkowa, prawo do renty i dziedziczenia majątku, prawo do adopcji). Mówiąc Unii „NIE” – chronisz przyszłość naszych dzieci!

ABORCJA JEST W UNII ZWYKŁĄ USŁUGĄ MEDYCZNĄ

W Unii obowiązuje prawo o wolnym przepływie usług medycznych i swobodnym dostępie do nich, a właśnie do „usług medycznych” zalicza się w Unii aborcję, czyli zabijanie dzieci nienarodzonych. Zakaz aborcji jest tam traktowany jako ograniczenie dostępu kobiet do konkretnej usługi medycznej.

Wyjątkiem w UE jest katolicka Irlandia, która zastrzegła sobie zakaz aborcji w specjalnym Aneksie Aborcyjnym dołączonym do Traktatu Członkowskiego, który trzeba podpisać, aby formalnie stać się członkiem Unii. Taki aneks musi być oddzielnie wynegocjowany i załączony do Traktatu – Malta jako kraj kandydujący uczyniła to

tuż przed szczytem w Kopenhadze. Natomiast w naszych negocjacjach ta kwestia w ogóle nie była poruszana! Co więcej, koalicja SLD-UP zapowiada „złagodzenie” naszej ustawy aborcyjnej zaraz po referendum unijnym!

Nie będzie też można w Polsce zakazać otwierania gabinetów ginekologicznych (choćby dla cudzoziemców) wykonujących m.in. aborcję na życzenie, gdyż byłoby to pogwałceniem zasady wolnego przepływu usług medycznych. Sam zakaz aborcji też nie będzie wchodził w rachubę, gdyż łamałby zasadę swobodnego dostępu kobiet do tych usług.

Tak oto unijna, świecka zasada przestrzegania praw człowieka wzięła górę nad katolickim sprzeciwem wobec łamania praw ludzi jeszcze nie narodzonych! I jest to tylko jeden bardziej charakterystycznych przykładów na rzekome respektowanie przez Unię naszego światopoglądu. Swoje cele i założenia Unia zrealizuje poprzez narzucenie nam swojego prawodawstwa lub poprzez proste wykazanie w Trybunale Europejskim, że prawa wspólnotowe mają wyższość nad krajowymi.

Będąc członkiem UE będziemy współfinansować antykoncepcję i aborcję w ubogich krajach całego świata. Z roku na rok Unia przeznaczą na ten cel coraz więcej pieniędzy: w ubiegłym roku było to 9 mln euro, a obecnie (2003 r.) jest to 14 mln euro.

EUTANAZJA CZYLI DOBIJANIE STARSZYCH I CHORYCH

Na razie eutanazja dopuszczalna jest w Belgii i Holandii, czyli w dwóch z przodujących krajów UE – choć jej stosowanie obłożone jest wieloma warunkami. W gruncie rzeczy eutanazja jest pomaganiem drugiej osobie w popełnieniu samobójstwa, co normalnie jest karalne i moralnie naganne. Z całą pewnością eutanazja jest sprzeczne z nauką chrześcijańską, a zwłaszcza z katolickim nauczaniem o wartości cierpienia.

Druga strona medalu jest najzwyczajniej podła i czysto finansowa. Bowiem podtrzymywanie przy życiu osób nieuleczalnie chorych i w podeszłym wieku stanowi spory koszt dla funduszy opieki zdrowotnej oraz towarzystw ubezpieczeniowych i emerytalnych. Nieznane są do końca kulisy batalii o zalegalizowanie eutanazji, lecz nie wyklucza się nacisku tych instytucji finansowych. Zaslona dymną dla zwykłych obywateli UE mają tu być znowu szeroko rozumiane „prawa człowieka”, a więc i jego prawo do wyboru momentu śmierci. A to oznacza już wchodzenie w kompetencje samego Boga. Tak jak i w przypadku zabijania nienarodzonych, także i tu „wolność” bierze górę nad moralnością, a prawo do zabijania przedkładane jest nad prawo do życia.

Trudno przewidzieć, w jakim tempie eutanazja będzie legalizowana w kolejnych krajach UE. Są jednak przesłanki, by przypuszczać, że w imię równości wszystkich obywateli UE wobec prawa, ustawodawstwo wspólnotowe zadba o rozszerzenie prawa do eutanazji na całą Unię. A jak już wiadomo, prawo unijne będzie wtedy miało wyższość nad naszym prawem wewnętrznym...

STANOWISKO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Kościół Katolicki zdaje sobie sprawę z zagrożeń dla wartości chrześcijańskich w UE, choć chciałoby się, żeby – wobec nagminnego wykorzystywania wypowiedzi hierarchów w propagandzie – głos polskich biskupów w tej sprawie słycać było tak samo często jak głos Watykanu. Jan Paweł II wielokrotnie nawoływał do oparcia integracji na duchowym dziedzictwie Europy Ojczyzn, a w swoim dokumencie Episkopat Polski podkreślił, że jedności Europy nie można utożsamiać z Unią Europejską.

Oczekiwania Kościoła są więc jasne: opierają się na nadziei, iż Unia będzie zdążyć w stronę wartości chrześcijańskich i duchowego dziedzictwa Europy, a nawet, że polscy katolicy po wejściu do Unii przyspieszą upragniony kierunek zmian. Tymczasem wyraźnie widać, że nowi „włodarze Europy” nie sobie z tego nie robią i myślą raczej o narzuceniu ideałów masonskich państwu o wielowiekowej tradycji chrześcijańskiej! Trudno jednak liczyć na to, że zmienimy Unię od środka, gdyż już teraz UE chce znieść prawo pojedynczego weta i przeforsować podejmowanie decyzji większością głosów. Jeśli dojdzie do tego przed naszym ewentualnym wejściem do UE, to nasz głos zginie pod nawałą najsilniejszych krajów członkowskich, które już dziś promują w Unii wartości masonskie, sprzeczne z chrześcijańskimi.

Kościół Katolicki nie mówi nam, jak zagłosować w referendum, a jedynie podaje kryteria do oceny Unii Europejskiej. Tę kwestię każdy wierny musi rozstrzygnąć w zgodzie z własnym sumieniem, zwracając uwagę na moralny aspekt integracji. Nie można – tak jak chciałby zwolennicy UE – manipulować katolikami i wmawiać im, że skoro sam Papież i Kościół „popiera” wejście Polski do Unii, to katolików miałyby tu rzekomo obowiązywać zasada posłuszeństwa. **Integracja z UE nie jest kwestią dogmatów wiary i wypływającego z nich nauczania Kościoła. Jest kwestią polityczną, która na długie lata uczyni nasz kraj euroregionem podległym brukselskiemu dyktatowi i interesom najsilniejszych państw członkowskich.**

Więcej w internecie na www.naszawitryna.pl